



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Cena 2 kop.

WIADOMOŚCI CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki,
poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia
Dąbrowskiego.

Adres Redakcji Administracji: Częstochowa, Aleja II M 38, telefon nr. 30, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny: „Dziennik—Częstochowa”.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Redakcja otwarta w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem; w niedziele i święta od g. 4-ej do 6-ej po południu.

CENA PRENUMERATY:

Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 60 wraz z przesyłką.

OGŁOSZENIA:

1 wiersz na pierwszej stronie 30 kop., „nadesłane” 50 kop., nekrologia 20 kop., reklamy 20 kop., na ostatniej stronie 10 kop., drobne za jeden wyraz 3 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księgarnia p. f. „J. Nowicki i S-ka”.

Księgarnia K: Rowińskiej w Sosnowcu, ulica Główna dom Potoka.

Poleca w ogromnym wyborze: **DZIEŁA** treści religijnej, naukowej i beletrystycznej.

Podręczniki do wszystkich szkół Zagłębia.

Ogromny wybór materiałów szkolnych, piśmiennych i artykułów kancelaryjno-biurowych.

Wytworną galanterię, obrazy olejne i t. p.

Oprawę obrazów w gustowne ramy.

Ogromny wybór listów do ram pierwszorzędných fabryk.

Fortepiany i pianina na składzie.

Wszystko po cenach bardzo umiarkowanych.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Za gotówkę i na spłaty miesięczne.

4—6-3

Pp. nauczycielom ustępstwo.

6) Edmund i Juljusz Goncourt.

GREUZE.

Tomaczyła

Marja Oderfeldowa.

(Ciąg dalszy).

Pewnego dnia Wille został zaproszony na podwieczorek przez żonę Greuze'a; malarz poprosił gościa o zajęcie miejsca przed sztalugami, i rzucił na płótno doskonały szkic, z którego w krótkim przeciągu czasu powstał przepyszny portret. Malarz kierowany poczuciem wdzięczności i wielką życzliwością dla saskiego sztycharza, włożył całą swą duszę w wykonanie portretu: Greuze jakgdyby wyszlachetnił całą postać Wille'go, człowieka o twardym wyrazie twarzy, o pokrytych wyrzutami policzkach, a małych, palących, rozbiegłych oczach).

Wystawa dzieł Greuze'a w salonie 1759 roku, cieszyła się niezwykłym powodzeniem. W dwa lata później, w 1761 roku, Greuze wykonał i wystawił na sześć dni przed zamknięciem Salonu „Narzeczoną wiejską”, który to obraz wywołał zachwyt ogólny. Stałe przepelnione sale świadczyły o niebywałym powodzeniu, które przeniknęło nawet do teatrów: teatr włoski uczcił malarza w bezprzykładowy dotąd sposób, wystawiając jego obraz na scenie podczas przedstawienia „Słubów trefnisa”, które odbyło się tego samego roku¹⁾. Publiczność przez palce pa-

tryła na nieudatną mieszanie kolorów, brzydkie cienie, jaskrawość kolorytu i na wiele innych usterek w wykonaniu, zachwycła się natomiast i do głębi przejęta była tematem, ideą przewodnią, odczuwała wzruszenie, jakim malarz ożywił twarze swych postaci; tłumy dostrzegały dobroduszość, rozlaną na obliczu staroego ojca, uszczęśliwienie matki, która po raz ostatni przed ślubem ścisła swą córkę, smutek młodszej siostry, wstrzymującej lzy, naiwną ciekawość dziecka, wspinającego się na palce, wdzięczną parę narzeczonych, wstydliwe zakłopotanie szczęśliwej dziewczyny, na koniec przebijającą z twarzy walkę między miłością dla narzeczonego, a zalem za tem wszystkim, co pozostawia za sobą, walkę między uczuciem dziecka, a myślami małżonki. Zachwycano się subtelnością szczegółów, zmysłem spostrzegawczym, który malarz ujawnił w swym obrazie, wdzięcznym ruchem, z jakim narzeczona dotykała końcami palców ręki narzeczonego, alegoryjną, umieszczoną na przedzie obrazu, a przedstawiającą kurę z kurczakami: na brzegu glinianego naczynia stoi pisklą z podniesionym dzióbkiem, z wyciągniętą szyją i próbuje siły swych skrzydełek. Dziesięć dni trwał publiczny tryumf obrazu, o którym tyle mówiono w świecie artystycznym Paryża, o którym z takim interesowaniem rozprawiał szeroki ogół. Nie przestano się zajmować obrazem i wtedy nawet, gdy został zabrany z Luwru i umieszczony w mieszkaniu prywatnym pana de Harigny²⁾.

¹⁾ „Narzeczoną wiejską”, kupiona na licytacji dzieł sztuki de Menars'a (1761) dla króla za 16650 lindorów, a wystawiona teraz w Luwrze.

znajdują się nędzy, iż wielu z nich żebrze; jako powód biedy podano i ten szczegół, że w Erfurcie obok 100 krawców cechowych pracuje jeszcze przeszło 100 partaczy, których cech gotów wymienić z nazwiska.

Ze szczegółu tego wynika, że mimo starych przepisów cechowych i ścisłej organizacji rzemiosła utrzymywali się partacze, czemu ostatecznie dziwić się nie można, bo byłoby niepodobniństwem zabraniać ludziom pewnego rodzaju pracy, jeżeli się jej podejmują i wyrób ich ze chce ktoś drugi kupić.

Pojęcie „partacz” jest też często używane niesłusznie, bo przecież dla ludzi mało posiadających potrzeby, nie może pracować dobry rzemieślnik, tylko lichszy zadawalniający się małem. Dopóki będą tacy ludzie, którzy żądają będą tańszego towaru, dopóty też istnieć będą partacze; zawsze też pozostaną różnice pomiędzy wsią a miastem. Rzemieślnicy miejscy uważaliby robotę rzemieślnika ze wsi za partactwo, tymczasem ze względu na potrzeby wiejskie roboty te nie są partactwem, bo wieśniak innych sobie nie życzy. Rzecz przedstawiała by się inaczej, gdyby rzemieślnik jako majster sam robił wszystko, ale przecież roboty wykonuje uczeń, czeladnik, a ci majstrami nie są, nie mogą więc chociaż pracując pod kierownictwem majstra roboty wykończyć po mistrzowsku, bo zresztą majster nie może ich dopilnować. Wówczas majster roboty z pewnością nie odrzuci, aby nie narazić się na szkodę, to też zdarzyć się może, że nawet najlepszy rzemieślnik może oddać robotę partacką. Z tego wynikałoby, iż najbardziej surowe egzaminy na majstrów nie wykluczą, ani nie wytepią partactwa. I tak jest istotnie.

Dobra wola i uczciwość mogą w danym wypadku stanowiąc o dobroci roboty.

IV.

Zachęcony powodem swej „Narzeczonej”, Greuze tworzył w dalszym ciągu obrazy tego samego rodzaju, przedstawiające mieszczańskie i ludowe obyczaje; obrazy³⁾ wzbudzały niezmiernie zainteresowanie wielkiego świata, znużonego wymuskaniami obrazkami o mitologicznych tematach i nagich powiewnych postaciach. Greuze począł szukać nowych modeli, natchnień i jak Mercier, ów malarz pióra, zbierał swe spostrzeżenia i szkice na ulicach i przedmiesiach, na placach i wybrzeżach, w tłumie między ludem. Przechadzał się, notował, starał się podpatrzeć i upostaciować potężne, żywiołowe namietności ludzkie.⁴⁾

Wieczorami śledził za gorączkowym życiem nocnym, przyglądał się rozmaitym przedstawicielom i popisom, zwiędział oberże za miastem, kawiarnie bulwarowe, gdzie życie wrzało noc całą. Greuze chodził po ulicach, to znajdując postać, to jakiś rys znamienny, który w umyśle jego wywoływał jawne skojarzenia wrażeń.⁵⁾ Greuze opisuje w dzienniku Paryskim, w jaki sposób przy przejściu przez Pout-Neuf w wyobraźni jego powstał temat do Maćochy⁶⁾:

¹⁾ Stary literat Mercier opowiadał Delort'owi na ławeczce w restauracji Labbaye'go: „Greuze i ja, obaj jesteśmy wielcy malarze, przynajmniej Greuze uważa mnie za takiego. Greuze, który mię lubi, chciał mi odstąpić swego mieszkania w galerji Luwru, na ulicy des Orties, gdyż brało mu tam słońca, mnie zaś słońce do pięt nie potrzebne. Moje podróże po okolicach Paryża, przez Delort'a, Paryż 1821, tom II.

²⁾ Wiadomości o sztuce, przez Landou'a, tom IV. Szpieg angielski, tom X.

¹⁾ Pamiętniki Jana Jerzego Will'ego, wydane przez G. Duplessis'a Renouard, 1857.

²⁾ Historia włoskiego teatru, przez Desboulmiers'a tom VII.

Szkola rolnicza w Częstochowie.

Otrzymałymi od inżyniera Władysława Bogusławskiego list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

W nr. 33 „Wiadomości częstochowskie”, wzmiance o szkole rolniczej został oznaczony mylnie wiek uczni, wstępujących do szkoły. Ponieważ może mieć to niemałe znaczenie dla chcących wstąpić do szkoły, spieszę z wyjaśnieniem.

Szkola rolnicza składać się będzie z 4-ech klas ogólnie kształcących i 4 wyższych rolniczych. Do 1-szej klasy ogólnej będą przyjmowani uczniowie w wieku od 12-tych lat (a nie od 16 jak powiedziano w Dzienniku), tak, że młodzi ludzie ukończyci ją mogą w roku 20, a nie, jak podano, w 24. W wieku tym kończyć będą tylko ci, którzy dla jakiegokolwiek powodu pozostawali w klasach dłużej ponad przepisaną ilość lat, lub też którzy w późniejszym wieku wstąpią do szkoły, a więc i później ją skończą. Dla tej kategorii uczni ustawia szkołę przewiduje możliwość odroczenia powinności wojskowej do czasu ukończenia szkoły, ale nie dłużej jak do 24 roku.

Powtórze: majątek mój Wielkowiecko, jako położony od miasta na 23 wiorście, nie brany był w rachubę, a tylko majątek Stradom—za cisze, położony u granic miejskich, którego rozległość aż nadto wystarcza na utworzenie wzorowej fermy i temu podobnych potrzeb dla praktycznego wydoskonalenia się uczni w zawodzie rolniczym. Wzmianka o Wielkowiecku w Dzienniku chyba stąd powstała, że jestem w zamiarze przeniesienia gorzelni z Wielkowiecka do Zaczysa, w celu dopełnienia w niem środków praktyczno-naukowych.

Wł. Bogusławski.

Kalendarzyk.

D. 4 kwietnia.

Imiona chrześcijańskie: dziś Izydora i Platona, jutro Wincentego.

Imiona słowiańskie: dziś Bożysława, jutro Świętobóra.

Wschód słońca g. 5 m. 39, zachód g. 6 m. 31.

Daty historyczne: 1731. Ukazanie się po raz pierwszy cholery w Warszawie. — 1870. Założenie floty ochotniczej w Rosji.

NOWINY.

CZĘSTOCHOWA.

Na Jasnej Górze. Dziś konferencja rekołacyjną, o tem do czego są obowiązani pan, lub pani względem podwładnych, wypowie O. Augustyn. Medytację zaś o piekle wypowie, jak również rozbiór rachunku sumienia poprowadzi O. Romuald.

Aresztowania. Onegdaj na granicy przy porcie Herby udających się na „Saxy” wóscian, w liczbie 56 osób, aresztowano i dostawiono do aresztu częstochowskiego, celem odesłania etapem do miejsc stałego zamieszkania. — Wczoraj wysłano etapem aresztowanych za różne przewinienia 52 osoby. — Areszt częstochowski przepemiony uwiezionymi.

Nagły zgon. W poniedziałek, w Hucie Raków zmarł nagle na apopleksję ś. p. Bronisław Bogucki, urzędnik Huty.

Znowu! Przed kilku dniami zaznaczyliśmy y, że niektórzy panowie pozwalają sobie jeździć konno przez środek Alei, przeznaczonej dla publiczności; — widocznie nasza uwaga na samowolę taką nie poskutkowała, gdyż w dniu wczorajszym przed południem znowu zauważyliśmy jak jeden „pan” omaloby jakiejś kobiecie idącej z dziećmi na plecy nie „wjechał”. — Zwracamy przeto jeszcze raz uwagę, na tę niewłaściwość.

Spis koni. W dniu 14 maja r. b. rozpozownie się spis koni w powiecie częstochowskim.

Rabusiek. W niedzielę dn. 1 b. m. o godzinie 8 wieczorem pod wsią Mokrá g. m. Miedźno nieznanı rabusie, podczas nieobecności w domu pomocnika leśniczego Johansona, przez okno weszli do pokoju z bronią w ręku. Pładując mieszkanie, znaleźli w szafie przymocowaną kasetkę, którą oderwali i wyjęli rb. 500 pieniędzy rządowych i rb. 200 własnych p. Johansona, oraz dubeltówkę, rewolwer, naboje i zegarek kieszonkowy. — Rabusie zbiegli.

NOWO-RADOMSK.

Pod kołami pociągu. Wczorajszej nocy mieszkaniec wsi Wymysłowice Ignacy Jasnos, lat 22, zakradł się do pociągu niedaleko Noworadomska, aby kraść węgiel. Przez nieostrożne wchodzenie na wagon, wpadł pod pociąg, który odciał mu głowę. Drożnik obchodowy rano znalazł trupa na placie, a dowody znalezione przy nim wyjaśniły osobistość.

SOSNOWIEC.

Teatr. W czwartek odbędzie się przedstawienie beneficisowe na korzyść bezprzecznie najzdolniejszego artysty z pośród całego towarzystwa dramatycznego w Sosnowcu, p. Józefa Welichowskiego, który zagra znakomitą rolę marszałka dworu w klasycznej komedji Korzeniowskiego p. t. „Wasy czy peruka”. Benefisant jest ulubieńcem teatralnej publiczności, nie ulega więc wątpliwości, że wszyscy ci, którzy pragną okazać uznanie swoje dla prawdziwego talentu i przytem zabawie się godziwie, a przyjemnie, pospieszą w czwartek do teatru i salę zapełnią.

Złodziej w siódmach, które, — o dziwo! — sam na siebie nastawił! W ubiegłym tygodniu skradziono szewcowi, utrzymującemu sklep przy ul. Modrzewskiej, róg Policyniej, nocną porą kilkadziesiąt par nowego obuwia. W parę dni potem, mianowicie w sobotę, zjawia do mieszkania pewnego szewca, zamieszkałego w sąsiednim domu, jakiś osobnik, proponując kupno partji obuwia. Okazało się, że złodziej trafił na... „byłego” właściciela towaru. Ptaszka przytrzymano i oddano w ręce policji, a szewc otrzymał własność swą z powrotem.

Zebrań przedwyborcze w zeszłym tygodniu nie doszło do skutku, napewno odbędzie się w niedzielę, w gmachu teatru Letniego. Będą przedstawiciele wszelkich stronnictw, albowiem organizatorzy rozdali karty wejścia nawet członkom skrajnych partji.

„Prima-Aprilis.”

Listów z odgadnieniami wiadomości prima-aprilisowej, zamieszczonej w numerze niedzielnym otrzymałmiśmy 51, w których znaleźliśmy 37 odpowiedzi trafnych, reszta t. j. 14 osób nie odgdało, że wiadomością prima-aprilisową była p. t. „Biuro małżeństw”.

Dobre odgadnienia nadeszły:

Z Częstochowy:

1) Leliwa, 2) Józef Piwowarczyk, 3) Giewka, 4) Rzeszoto, 5) Kłaper, 6) Mikołaj Stanis. 7) K. Telowicki, 8) Wrona, 9) Gaska, 10) W. Hykiel, 11) Wł. G., 12) Querenno, 13) Wesolutka, Maryla, Janina, Zofia, Anna, Wanda i wiele, wiele innych, 14) Ryahen, 15) Kokiet, 16) Smigus, 17) Zofia R., 18) Tęcza, 19) Chmura, 20) Lucjusz Woroniewicz, 21) Jauek Szabłowski, 22) Cesjo Słowicki, 23) Czesław, 24) T. Rembowski, 25) Czesław II, 26) Wł. Bilewicz, 27) Były Wołclawianin, 28) Krepny.

Z Zawiercia:

Anna Ias.

Z Dąbrowy:

1) Wronek, 2) Adas Mały, 3) Magik, 4) Swoja Troska, 5) Skarbnik.

Z Sosnowca:

1) Henr. Warsz., 2) Leon B., 3) Hutnik. Panie: Wesolutka, Maryla, Janina, Zofia, Anna, Wanda i wiele, wiele innych piszą w swoim liście: „Wskażcie nam jak najprędzej adres nowootworzonego biura „kjarzenia małżeństw”, gdyż umieramy z niecierpliwości dowiedzenia się, gdzie moglibyśmy znaleźć kandydatów na „mężów”.

Pan Rzeszoto tak odpowiada: „Domysliłbym się prima-aprilisu, choćby z tego, że w obecnych czasach żadne biuro nie gwarantowałoby zgodnego pożycia małżeńskiego, nietylko do końca życia, ale na tydzień czasu”.

Pan Wrona takim dodatkiem opatrzył swoje odgadnienie: „Zapewne, że byłoby lepiej z takim biurem, gdyż mniej byłoby fatygi ze sprawdzaniem hipoteek.”

Pan Piwowarczyk wierszem tak odpowiada: „Prima-Aprilis, w 81 (niedzielnym) numerze, czwartej od góry nowinie nie wierzę, bo w naszym mieście, ba! w powiecie nawet całem, o „biurze małżeństw” wcale nie słyszałem. To też wiadomość tę podał ktoś nieznanı, a ten, co był w nią uwierzył, został... oszukany”.

Dobre odpowiedzi podaliśmy losowaniu i wygrana padła na list podpisany „Zofja R.” z Częstochowy, prosimy zatem właściciela tego podpisu o pofatygowanie się do redakcji naszego pisma po odbiór utworu Elizy Orzeszkowej: „I pieśń niech zapłacze”.

Obleżona fabryka.

Zakłady przemysłowe w Ostrowcu były wiadomością fatalnego zajścia, o którego przebiegu podaje „Kur. warsz.” co następuje:

W sobotę, o godzinie 8 zrana, na szosie pomiędzy osadą fabryczną Klimkiewiczów a Ostrowcem, ktoś strzelił do przechodzącego strażnika ziemskiego, ranil go ciężko i zbiegł do fabryki.

O g. wpół do 12-jej w południe całą fabrykę otoczono wojskiem, przyczem oświadczone zarządowi fabryki, że dopóty nikt nie będzie wypuszczony z fabryki, dopóki nie będzie wydany ten, który strzelił do strażnika, oraz główni agitatorowie wszelkiej zamieszek.

Fabryka odcięta była od wszelkiej komunikacji z zewnątrz. Tysiąc pięćset robotników i około stu urzędników fabrycznych całą sobotę i noc na niedzielę pozostawali bez wszelkiej żywności.

O g. 1 po poł. postawiono ultimatum, że jeżeli żądania władzy wojskowej nie będą spełnione, to fabryka będzie zbombardowana.

Przed zakładami fabrycznymi zatoczono działą.

Domy fabryczne, zamieszkałe przez rodziny robotników, silnie strzeżone przez wojsko, nikt nie wychodził ani nie wchodził.

Kilku robotnikom udato się tyłami fabryki zbiec. Do jednego z nich wymierzonych było kilkanaście strzałów, pomimo to uszedł cało.

Z usiłujących wyostać się na zewnątrz zabito jednego robotnika.

Na szosie ostrowskiej i w mieście rozgrywają się bolesne sceny: płacz rodzin i lamentów, których ani w południe w sobotę, ani wieczorem, ani rano w niedzielę nie dopuszczono z pożywieniem do mężów.

O g. 3-jej w nocy przybył pociąg nadzwyczajny z przedstawicielami władzy. Dyrektor Adamiecki i wicedyrektor Wilde byli wezwani na stację, dokąd przybyli pod silną eskortą, która ich potem odprowadziła z powrotem do fabryki.

O g. 10 wiecz. wydano polecenie wypuszczenia wszystkich pracowników z fabryki, którzy też wyszli z niej i udali się do domów. Wojsko ustąpiło i wyjechało z powrotem do Wierzbnika.

Z powodu zajść pracę w zakładach ostrowskich chwilowo zawieszono.

Ze świata.

= Spryt poczty niemieckiej.

Czytamy w „Gazecie Toruńskiej”: Spryt poczty niemieckiej jest znany i najbardziej wychwalany przez własnych redaktorów. Często przeczy temu nie można, jak świeżo dowodzi o tem następujący wypadek. Oto niedawno temu nadano w urzędzie pocztowym w Baligrodzie list, na którym widniał niezgrabnymi literami adres: „This slip le To sent To The Passanger № 178,862”. (Ten list należy wysłać podróżnemu № 178,862). Ani nazwiska adresata, ani miejsca jego pobytu, ani ostatecznego celu podróży nie oznaczono. Ale—jak donoszą pisma niemieckie—poczta niemiecka, w której ręce list się dostał nie straciła nadziei odnalezienia nieznanego adresata. List wysłano na los szczęścia do Bremy pod adresem północno-niemieckiego Lloyd'a. Tutaj okazało się, że między podróżnymi tego Towarzystwa znajdował się istotnie odbiorca niezwykłego listu; list zdołano mu doręczyć na czas przed odjazdem do Ameryki.

Czyż spryt tej samej poczcie dopisuje także wtenczas, jeżeli chodzi o listy adresowane po polsku? Oto na stole redakcyjnym złożono nam warszawski „Kurier Polski” z takim adresem na opasce: „Redakcja Gazety Toruńskiej, Mostowa №...”, a poniżej „Toruń”. Gazeta z takim adresem była, jak świadcza dopiski na opasce, wpraw w Wioszech i Austrii, gdzie zapewne poinformowano pocztę niemiecką, że „Toruń” to miasto w Prusiech Zachodnich, poczem doręczono nam ową gazetę z opóźnieniem kilku dni. Ale doręczono, to prawda.

Głosy publiczności.

„Ex re wyborów w instytucjach.”

Po zawiadomieniu członków pewnej użytecznej instytucji finansowej o terminie ogólnego zebrania i wyborów ukazał się na łamach Dziennika Częstochowskiego artykuł najeżony szumem tyradami o dobru społecznym — o

wprowadzaniu zamętu—o zaściankowem odzajmianiu się—o samokandydaturze—o prywatności—o warcholstwie—o sianiu nienawiści—o ldjotyzmie społecznym—o zniechęceniu do pracy itd. itd.

Czego tam niema?

Duża kupa niezręcznie przykryta płaszczkiem, na którym wielkimi literami, że i ślepy by namacał, napisano: status quo ante!

Po co to? na co to? Nie rozumiem!..

Bo jeżeli poprzednie zebrania były przy wyborze stojących teraz u steru instytucji miarodajnymi, to dlaczegożby na nowem zebraniu wybory, jak przewiduje pan Rogal, nowych kandydatów nastąpiłyby miały skutkiem „prywaty, osobistej ambicji i systemu protekcyjnego”?

„W mieście rozwinięto agitację w całej pełni: P. X. proteguje na prezesa p. N. — biada pan Rogal, a czy które wybory gdziekolwiek i kiedykolwiek odbyły się bez agitacji? Agitacja jest konieczną, gdyż inaczej głosy wyborców rozstrzelaliby się na wszystkie strony, nie otrzymaliby wymaganej większości i co zatem idzie—wyborom nie byłoby końca. Może panu Rogalowi o to chodzi? tego nieprzypuszczam.

Agitacja i kontragitacja wskazuje wyborcom swych kandydatów, w ten sposób głosy się zesrodkowują, i szczęśliwi zwyciężą większość to słusność i, na to nie nie pomogą nawet nasze piękne ideowe artykuły!

Na pociechę powiem panu Rogalowi, że stary zarząd ma zawsze większe szanse, niżli nowi kandydaci. Stary zarząd był w tych szczęśliwszych warunkach w porównaniu z nowymi kandydatami, że mógł przez cały szereg lat agitować dla siebie pomiędzy uczestnikami (wyborcami) instytucji użyteczną, życzliwą, jednym słowem—celową pracę. Jeżeli praca była użyteczna to, panie Rogal, mandaty mają oni jakby już w kieszeni i wszystkie agitacje, adoracje, ambicje, kontragitacje i inne cje samokandydatom nie nie pomogą, bo zasługa zwycięży. Tak, panie Rogal, prawdziwa zasługa zawsze zwycięży i wywoławdziejność pod postacią zasłużonej większości głosów.

Więc, pytam się, po co to rozpaczliwe zalamywanie rąk na kredyty? po co to przewidywania o większości „nieświadomych” i „nierozumiejących”? przecież jesteśmy wszyscy swoi i potrochu się znamy. Niema, co prawda, pomiędzy nami geniuszów, ale, zato jeżeli nie wszyscy, to znakomita większość, ma swój rozum i na plewy nie da się łapać. I jeżeli, panie Rogal, czasem błądzimy, to się usilnie staramy nie na jednym, to na drugim zebraniu błąd naprawić.

G. (nie kandydat.)

Telegramy.

Petersburg, 3. TAP. W Carskiem Siole odbył się Najwyższy przegląd drugiej brygady 37 dywizji, która powróciła z Dalekiego Wschodu. Najjaśniejszy Pan rozdał 117 odznaczeń raniom.

W dzielnicy Admiralskiej w całości przeszła lista konstytucyjno-demokratyczna.

„Russkoje Gosudarstwo” zamieszcilo rozmowę bliskiego znajomego h. Witte. Komunikują, że hrabia jest zupełnie zdrowy i na swój wiek przynosi stosunkowo lekko ciężką pracę. Poważna choroba nie przeszkodzi mu doprowadzić sprawy do faktycznego rozpoczęcia nowych instytucji prawodawczych. Po otwarciu Dumy państwowej dymisja zupełnie jest niezależna od hrabiego. Nastąpi nowy okres w państwowej historii Rosji, a dla kierownictwa działalnością rady ministrów — taki odpowiedzialny moment historyczny, że powołana zostanie osoba, której okazane będzie wysokie zaufanie Monarsze.

„Russkoje Gosudarstwo” zaprzecza wiadomości „Rusi”, jakoby zwłoki Szmida i innych skazańców wykopano i wrzucano do morza.

Krażownik „Gromobój” i „Rossija” odplynęły z Cherburga do Libawy.

Petersburg, 3. TAP. Dziś gazeta „Ruś”, nie wyszła.

Petersburg, 3. TAP. Według doniesień gazet, Kuropatkin obecnie przebywa w ma-

jątku swojej matki, w guberni pskowskiej, gdzie wykończa rzecz o ostatniej wojnie.

Petersburg, 3. TAP. Doniesienie „Birżewych Wiedomości” o wyasygnowaniu przez główny zarząd urzędów ziemskich 900,000 rubli w celu przesiedlenia na czarnomorski brzeg Kaukazu około 20,000 rodzin jest pozbawiona prawdy, ponieważ ruch przesiedleńczy na Kaukaz został przerwany, z powodu braku wolnych działek gruntowych.

Moskwa, 3. TAP. W ogrodzeniu jednego z domów znalezione dwie bomby.

Ryga, 3. TAP. W twierdzy Ust-dwińskiej wykonano wyrok śmierci na Spekcie, skazanym przez sąd wojenny za usiłowanie zabójstwa urzędników policji w Libawie.

Mitawa, 3. TAP. W nocy uzbrojeni rabusie napadli na przystanek Falcerofen i zrabowali kasę.

Mitawa, 3. TAP. Rada miejska otrzymała z nadbaltyckich miast propozycję, aby wybrała dwóch przedstawicieli do rady nadbalt. general-gubernatora. Po Wielkanocy rada w składzie 6 włościan, 6 mieszczan i 6 szlachty przystąpi do opracowania reform w kraju.

Kutais, 3. TAP. Między Cheim a Kutaisem dwóch napastników uzbrojonych zatrzymało dwa dyliżanse i zabrało w oczach wszystkich pasażerów 23 podróży 1500 rubli. Po dokonaniu rabunku sprawcy zbiegli. Poszkodowani dowiedzieli się, że przedsięwzięto kroki w celu pojmania rabusiów.

Władywostok, 3. TAP. General Miszczenko z powodu choroby wyjechał na dłuższy urlop; obowiązki czasowego general-gubernatora objął Andrejew. Porządek zupełny.

Od granicy koreańskiej donoszą, że japońskie garnizony pograniczne na rzece Tumeniu nie pozwalają chińczykom i koreańczykom przechodzić przez granicę rosyjską. Wszyscy właściciele fanz i wołów roboczych zostali opodatkowani: po 10 rubli od fanzy i 8 rb. od wołu. Koreańczycy drogą okreśną przedostają się do obwodu nadamurskiego. Chińczycy twierdzą, że kupcy porzucają Port-Artur i Dalnij z powodu ograniczeń handlu przez Japonię.

Do Władywostoku przybywa misja japońska, która zakłada sklepy i oferuje tylko towary japońskie.

Kokand, 3. TAP. 3 gruzinów i 1 ormianin, którzy jechali jako pasażerowie w pociągu z Taszkientu weszli do wagonu pocztowego, zabili dwóch pocztyljonów, stróża i zabrali wszystką korespondencję. Wartości rzeczy zabranych dotychczas jeszcze nie określono; przypuszczają, że jest znaczna, z powodu zwykłego w dniu 12 każdego miesiąca rozsyłania pieniędzy. Na stacji Czerniajowo dwaj rabusie zostali poznani przez pasażerkę, która z nimi jechała i słyszała ich rozmowę. Podczas rewizji ubrania, wykryto ślady krwi, w kieszeniach znaleziono szczątki pakietów. Dwaj pozostali napastnicy, którzy wyskoczyli podczas biegu z pociągu, zostali przytrzymani na stacji Gołodnaja-Stiep.

Pińczów, 3. TAP. W ostatnich czasach zrabowano 3 sklepy monopolowe; ujęto 3 rabusiów.

Berlin, 3. TAP. Parlament odrzucił wniosek wolnomysłnych o wprowadzenie powszechnego i równego prawa wyborczego.

Berlin, 3. TAP. Szef policji tajnej zaprzecza telegramowi o wysłaniu z granic niemieckich do Rosji 7000 poddanych rosyjskich. Przeciwnie wysyłano na tydzień 50—80 i to tylko wyłącznie z powodu nieposiadania paszportu lub środków na utrzymanie. W każdym jednak razie liczba wysłanych poddanych rosyjskich nie mogła dojść do fantastycznej cyfry 7000.

Marsylja, 3. TAP. Wczoraj w domu handlowym nastąpił silny wybuch. Zupełnie zniszczone zostały: restauracja, sklep tabacznicy i apteka. Raniony został przy wybuchu kelner w restauracji.

Lens, 3. TAP. Minister robót publicznych Bartoux odwiedził uratowanych gór-

ników, wręczył górnikom Proit i Nelly krzyż legji honorowej, pozostałym zaś ordery złote. Bartoux powiedział, że mianuje kierownika niemieckiego oddziału ratunkowego kawalerem legji honorowej a pozostałym członkom oddziału wręczy medale złote.

Rzym, 3. T. wł. Korespondent „Now. Wrem.” przyjmowany był dzisiaj na specjalnej audjencji u papieża Piusa X.

Papież upoważnił rosyjskiego publicystę do rozpowszechnienia jego oświadczeń, odnoszących się do stanowiska Stolicy św. wobec współczesnych wydarzeń w Rosji.

Pius X. wyraził swoje specjalne sympatie dla Rosji i wypowiedział nadzieję, że Bóg dopomozie temu narodowi i sprawdzi spokój i upragnione uspokojenie umysłowe w trudnych bieżących chwilach.

„Skoro nawet w wielu rodzinach — mówił Ojciec św. — nie może się obejść bez niesnasek i nienawiści braterskich, podobne wypadki mogą się zdarzać i w wielkich państwach. Ale też każdy wysiłek ku uspokojeniu dusz i sprowadzeniu pokoju powszechnego, musi być błogosławiony przez Boga i jego przedstawiciela tu na ziemi”.

Odnosnie do grudniowej encykliki do biskupów polskich, papież zapewnił, że była pisana z pełną miłością i uwzględnieniem poprzednich zasług narodu polskiego wobec stolicy świętej.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

Władywostok, 3. TAP. „Wiadomość, że podochoeni marynarze wszczęli starcie z patrolem kozackim — jest zmyślna. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy we Władywostoku, jak i w całym okręgu forticznym panował wzorowy porządek, nie było żadnych starć ani użytku z broni. — Władywostocki general-gubernator Andrejew”.

SKAZANIE.

Nowogrod-Niżny, 3. TAP. Sąd wojenny okręgowy skazał robotników Semiklatowa i Dażkina, którzy rzucili bombę na starszego cechu kotlarzy zakładów sormowskich, pierwszego na 12-letnią, drugiego na 8-letnią katorgę.

Ryga, 3. TAP. Czasowy sąd wojenny skazał na karę śmierci Michelsona, sprawcę zamachu na rewirowego i rabunek zbrojny sklepu z zegarkami.

SPRAWY WYBORCZE.

Kielec, 3. TAP. Na zjeździe drobnych właścicieli ziemskich powiatu kieleckiego wybrano 10 pełnomocników, w ich liczbie 1 księdza.

Petersburg, 3. TAP. Odbyły się wybory do Dumy w Warszawie, Pińczowie, Ekaterynosławiu, Czernichowie i Petrowawodsku.

Petersburg, 3. TAP. Wyborcami do Rady państwowej wybrani zostali od uniwersytetu noworosyjskiego profesorowie: Lange, Petriew, Wierszo — wszyscy kadeci; od kazańskiego: Ragamowski, Iwanowski, Kapuścin — wszyscy ze związku 17 października; od moskiewskiego: Taluczewski, Wernodzki, Aleksiejew; od charkowskiego: Bagalej, Lewicki — obaj kadeci, Orłow — konserwatysta.

Petersburg, 2. TAP. Wybory pełnomocników od robotników miejskich miały przebieg spokojny; z 60-u zakładów przemysłowych wybory doszły do skutku w 26-u, uchyliły się przeważnie drobne zakłady; wielkie wybierały zgodnie.

ROSJA I FRANCJA.

Paryż, 3. TAP. „Journal de débats” donosi, że w kołach giełdowych oczekują nowej emisji pożyczki rosyjskiej w końcu miesiąca.

STRAJKI W NIEMCZECH.

Hanower, 2. TAP. Zastąpiowało 1200 robotników z fabryk metalowych.

Wolne żarty.

— „Woda robi niemym, widzimy to na rybach, które w wodzie żyją i nie umieją mówić; wino czyni wymownym, a ponieważ mową człek się różni od zwierząt, pijmy wino nie wodę” — tak prawił pijak!

Markus Gradstein

dom handlowo-ekspedycyjny w Herbach i Częstochowie,

załatwia punktualnie i możliwie tanio, cenie towarów na komorze w Herbach jak również wysyłkę towarów za granicę.

Udziela chętnie wszelkich informacji, w zakres ekspedycji wchodzących, jak: opłat celnych, opłat przewozowych i t. p.

Adres dla korespondencji krajowej: Markus Gradstein Częstochowa, dla korespondencji zagranicznej: Markus Gradstein Preus-Herby. Adres telegraficzny Gradstein Częstochowa.

Gabinet dentystryczny
Marjana Puchalskiego
 obecnego II-ga Aleja № 33,
 przeniesionym będzie z dniem 1-m
 Lipca r. b., do domu
Dr. Wasertala, II Aleja № 28
 róg Teatralnej (nad Apteką W-go
 Długosza). 108-30-1

Hotel ANGIELSKI

w bliskości dworca kolei.

Posiada numerów 42, od Rb. 1.20 do Rb. 3
 z pościelą, usługą i oświetleniem elektrycznym.

Telefon — Restauracja — Salon balowy — Oranżeria miejscowa
 dostarcza kwiatów dekoracyjnych.

KARETY i POWOZY na miejscu można zamawiać.

„Jutrzenka”

dawniej „MARYAWITA”

Tygodnik Ilustrowany, Religijno-społeczny,

przystępnie i zrozumiale redagowany, na gruncie Wiary św.
 społeczne sprawy oświetlający.

Prenumerata wynosi rocznie rb. 5, półrocznie 2.50, z prze-
 szką pocztową.

„Jutrzenka” zawiera: modlitwy, pieśni, utwory poetyckie, roz-
 prawki dogmatyczne i moralne, o Najświętszym Sakramencie,
 N. Sercu Pana Jezusa i Matce Najświętszej — powieści, rady,
 opisy wypadków bieżących, przykłady, anegdota, opowiadania,
 opisy miejscowości, wspomnienia pośmiertne, gawędy, wiadomości
 polityczne w oświetleniu religijnym, odpowiedzi na kwe-
 stye społeczne, osobliwie rewolucyjne, odezwy odpowied-
 nie do chwili oraz ilustracje tak religijne jako i oświetlające
 chwilę bieżącą.

„Jutrzenka” daje rocznie: 1) 52 zeszyty, 2) bezpłatnie 12 arku-
 szy książki ascetycznej. Szczęście duszy u Stołu Pańskiego.
 3) 12 tomików „Żywotów świętych Pańskich na cały rok”. 4)
 za dopłatą 50 kop., piękny obraz: „Święta Rodzina”. 5) Przy
 każdym zeszycie zastosowane do chwili odezwy do ludu,
 a nadto: 6) oddaje za pół ceny całorocznym prenumeratom:

a) Katechizm Noela t. 6 rb. 6; b) Kazania i mowy, wyboro-
 we, tomów 12 po 75 kop.; c) Żywoty świętych, świątobliwych
 i czcigodnych Polaków i Polek (z licznymi ilustracjami), tom.
 12, tomik po 20 kop.; d) Rozmyślenia i Uwagi na cały rok.
 O Spinoli—Jezuicy t. 12, tomik po 10 kop.; e) inne wydawnictwa
 w liczbie 46 wymienione na okładce „Jutrzenki”. Biorącym
 większą ilość książek udziela 20% rabatu. Roczniki z lat ubieg-
 lych rb. 2.50. Wnoszący za cztery egzemplarze prenumeratę
 pod jednym adresem wprost do Redakcji, płacą tylko połowę
 ceny, t. j. 10 rubli.

Redakcja: KIELCE, ulica Konstantego, dom W. Krzanowskiej.

SKŁAD GŁÓWNY: Warszawa, Kapucyńska № 5. 32 Wład. Dąbroweki.

NA POST!

Wynęć, Ryby wędzone, Marynaty, Sardynki, Anchois, Homary,
 Kawior ziarnisty i prasowany, Sery, Masło, Śledzie królewskie i zwy-
 czajne, Kalaflory, Konserwy, Grzyby suszone, Miód lipiec, Oliwę itp.
 Towary zawsze świeże poleca.

HANDEL WIN

Stanisława SZCZAWIŃSKIEGO

w Częstochowie, obok teatru. TELEFON № 9.

31 FLORJANSKA 31

Kraków.

Nowo otwarty Handel delikatesów w raz z pokojami do śniadań
 pod firmą

L. Aksman

odznaczoną kilkakrotnie najwyższymi nagrodami
 poleca się P. T. Publiczności, prosząc o liczne odwiedziny
 Z poważaniem **L. Aksman.**

DRUKARNIA

F. D. Wilkoszewskiego
 w CZĘSTOCHOWIE, Aleja II № 38. * * * * *

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie
 drukarskim wchodzące, starannie, szyb-
 ko i po umiarkowanych cenach.

Drobne ogłoszenia:

Akuszerka S. Wasilewska, cie-
 sząca się zaufaniem
 Szan. Pań, przyjmuje zamówienia
 w miejscu i na wyjazd. Krakowska 28.

Kobiety lub dziewczęta

umięjące czytać, potrzebne do
 roznozienia „Dziennika”. Wia-
 domość w Redakcji, Aleja 2-ja
 Nr. 38, w podwórzu.

Istniejący od 1902 roku

Zakład Malarski

F. Gawliński i S-ka w Sosnowcu,
 dom Malinowskiego.

Zakład introligatorski,

Leopolda Pawlakowicza. Spe-
 cjalność: książki do nabożeń-
 stwa, ulica św. Barbary, dom
 T. Błaszyka.

Podupadły dzierżawca

samotny, poszukuje posady pra-
 sarza prowentowego lub leśnic-
 go. Oferty w Redakcji Dzien-
 nika pod „lat 52”.

Poszukuje posady lokaja

u doktora, lub szwajcara fabry-
 ki, samotny w średnim wieku.
 Oferty w Redakcji dla „Wdowca”.

Uzdolniony mechanik

poszukuje zajęcia w fabryce
 lub warsztacie.
 Wiadomość: Wały 20, na parterze.

Różne mieszkania

od 1-go Kwietnia do wynajęcia
 w domach Sukc. Sakowkich,
 ul. św. Barbary Nr. 14.

Pianino krzyżowe,

prawie nowe, wyjeżdżając, ta-
 nio sprzedam, ulica Kamienie-
 Nr. 9 m. 6. 128-11

Prenumeratę i ogłoszenia do Dziennika „Wiadomości Częstochowskie”

przyjmują w Sosnowcu: Księgarnia p. K. ROWIŃSKIEJ i Księgarnia p. f. „WIEDZA” w Pogni: Księgarnia p. M. BARTNIK; w Sielcu: Księgarnia
 p. W. SMYCZYŃSKIEGO; w Będzinie: p. ZMIGBOD; w Dąbrowie: Księgarnia p. K. KOSTRZEŃSKIEGO; w Zawjerciu: Księgarnia p. LUBCKE;
 w Noworadomku: Księgarnia p. f. „JANINA” i Księgarnia p. T. KALKI; w Warszawie: Biuro ogłoszeń UNGRA, oraz wszystkie inne księgarnie,
 biura dzienników i ogłoszeń.

Ogłoszenia przyjmują oprócz firm powyższych:

w Krakowie: pp. HOPCAS i SALOMONOWA (plac Maryacki); w Lwowie: Biuro St. SOKOŁOWSKIEGO (pasaż. Hausmana); w Paryżu: Biuro
 dzienników RACZKOWSKIEGO (cité de Treviso 14); w Berlinie: RUDOLF MOSSE i L. E. METZL & Co. (Fasauenstr. 72/73); w Petersburgu: L. E.
 METZL & Co (Morskaja 11); w Moskwie: L. i E. METZL & Co. (Miasnickaja d. Sytowa); w Now-Yorku, w Bostonie, w Buffalo firma L. i E.
 METZL & Co.; w Warszawie: Biuro dzienników UNGRA i L. i E. METZL & Co. (Krakowskie-Przedmieście).

AGENTURA SPECYJALNA na Szlak Pruski w Księgarni p. M. RZEŹNICZKA w LUBLIŃCU o/s.